

swoim partykularnym interesem widzimy korzyści dla całej branży. Dziwię się, że Stowarzyszenie, które ma bardzo długą tradycję, jest całkowicie niereformowalne. Ustawy można zmieniać, ludzi też można zmieniać, tylko nie w SGP.

Czy moglibyśmy podsumować, jaki zysk z samorządu zawodowego będzie miał każdy geodeta?

ROMAN KASPRZAK: Przede wszystkim silną instytucjonalną reprezentację.

STANISŁAW ZAREMBA: Ta organizacja faktycznie zacznie go reprezentować, czego Stowarzyszenie nie wypełniło, mimo wielu zobowiązań statutowych.

WALDEMAR KŁOCEK: Wbrew przepisom *Prawa geodezyjnego i kartograficznego* zabrania się dzisiaj geodetom wykonywania wyrysów i wypisów z ewidencji gruntów i budynków. Do tej pory niewiele zrobiono w kwestii założenia ewidencji sieci uzbrojenia terenu i ewidencji budynków, mimo że przepisy ustawy to nakazują...

...czyli samorząd mógłby pomóc w egzekwowaniu stosowania prawa?

WALDEMAR KŁOCEK: Jak najbardziej. Poza tym nie konsultuje się ze środowiskiem geodezyjnym zmian legislacyjnych nas dotyczących. Przykładem bubał prawa niech będzie kwestia zaliczenia przyłączy w znowelizowanym *Prawie budowlanym* do obiektów nie wymagających pozwolenia na budowę, a zatem nie wymaga się w tych przypadkach wykonywania mapy do celów projektowych. Mówi się już o likwidacji ZUD-ów. Jest więc o co powalczyć.

ROMAN KASPRZAK: Jeżeli samorząd zadziała jak należy, poprawie powinien ulec wizerunek zawodu. Sam mógłbym dzisiaj wskazać co najmniej kilku geodetów ze swojego najbliższego otoczenia, za których się wystydzę. Bo oni nie powinni funkcjonować, a nie ma mechanizmu, który by im zabronił wykonywania zawodu. Następna kwestia to wymóg permanentnego szkolenia.

Ale może to nie jest argument „za”, tylko „przeciw”? Są geodeci, którzy mówią, że uprawnienia są jak prawo jazdy – raz na całe życie.

WALDEMAR KŁOCEK: Ale od maja to się zmieni. Nie ludźmy się, że wejdziemy ze swoimi robotami do Unii Europejskiej, przynajmniej nie w tym pierwszym okresie. To Unia wejdzie do nas i podmioty zagraniczne już to robią, tyle że na razie poprzez firmy polskie. Wkrótce trafi na nasz rynek ogromny kapitał intelektualny i finansowy. Co możemy mu przeciwstawić?

Poza tym uważam, że samorząd pomógłby uporządkować i uczynić bardziej jawnym rynek prac geodezyjnych.

BOGDAN GRZECHNIK: Mówiliśmy wiele razy o rygorystycznych, jednoznacznych i klarownych standardach zawodowych dla wszystkich rodzajów prac geodezyjnych. W tej chwili nie ma nawet połowy z nich, a to jest punkt wyjścia, żeby zachować wysoką jakość i jednolitość opracowań w całym kraju. No i żeby zlecniodawca otrzymywał określony produkt, a nie bubel.

To jest bardzo ważne dla geodety, bo wtedy ODGiK nie będzie mógł nim pomiatać.

BOGDAN GRZECHNIK: Rzeczywiście, to powinno złagodzić konflikty między administracją w ośrodkach a wykonawstwem. Ale te dwie rzeczy: standardy plus jakość wiążą się jeszcze z czymś innym, a mianowicie z cenami dumpingowymi. Bo przy jednoznacznych zasadach wykonania opracowań nie da się zrobić roboty za jedną trzecią ceny. Każda firma, która tego spróbuje, padnie i to jest klucz do zlikwidowania cen dumpingowych.

Samorząd mógłby się też pokusić o unormowanie zasad organizacji przetargów publicznych. Jesteśmy branżą nietypową i pewne szczególne uregulowania powinny się znaleźć w ustawie o zamówieniach publicznych.

Czy jeśli Stowarzyszenie Geodetów Polskich nie zechce współpracować z pozostałymi organizacjami, to jesteście w stanie samodzielnie utworzyć samorząd zawodowy?

WALDEMAR KŁOCEK: Na pewno jesteśmy zdeterminowani, natomiast czy się uda, nie wiem. Mam jednak nadzieję, że mimo wszystko pójdziemy razem i w związku z tym również główny geodeta kraju zechce nas, zgodnie z obietnicami, poprzeć. Trzymamy też za słowo podsekretarza stanu Marka Bryksa.

A może wystarczy podzielić strefy wpływów. Siąść przy stole i tak jak SARP zrobił, budując swój samorząd zawodowy, po prostu powiedzieć: przy SGP zostawimy takie i takie zadania, a samorząd zajmie się tym i tym.

WALDEMAR KŁOCEK: Jest to jakieś rozwiązanie. Nie zapominajmy jednak, że są województwa, gdzie poza SGP działają inne mocne organizacje geodetów. Jeżeli i one coś zechcą?

Rozmowę prowadziła Katarzyna Pakuła-Kwiecińska

Samorząd zawodowy ma spełnić dwie podstawowe funkcje: zapewnić producentowi odpowiednie warunki do wytworzenia, a konsumentowi do otrzymania produktów, usług czy dzieł odpowiadających powszechnie uznanym normom. Samorząd pilnujący wyłącznie praw swoich członków do wytwarzania i dystrybucji produktów miałby charakter mafii, a zajmujący się tylko jakością produktów – nabrałby charakteru związku ochrony konsumenta. Proponując odpowiednią formę samorządu, należy znaleźć złoty środek.

Przynależność do samorządu zawodowego powinna być obligatoryjna. Należy więc wypracować taką jego formę dla osób zajmujących szeroko pojętą kartografią i geoinformatyką, aby dla zdecydowanej większości z nich działalność tej organizacji przyniosła poprawę warunków pracy oraz zapewniła możliwość egzekwowania przestrzegania praw autorskich, obecnie nagminnie naruszanych. Naczelnym celem Stowarzyszenia Kartografów Polskich jest integracja środowiska kartograficznego. Rozumiejąc prawo różnych środowisk do inicjatywy samorządowej, bardzo nie chcielibyśmy zaprzepaścić kilkuletniego wspólnego dążenia kartografów zrzeszonych w SKP do poprawy poziomu polskiej kartografii. Przez dalsze rozdrabnianie i tak niezbyt liczne środowiska kartografów (na geodezyjnych, geograficznych, historycznych, topograficznych, morskich, geologicznych, geoinformatycznych, socjologicznych i innych) nie obronimy naszego zawodu i polskiej kartografii przed nieuczciwą konkurencją wewnętrzną oraz zalewem map i atlasów o niskim poziomie merytorycznym i redakcyjnym (w tym także zagranicznych).

Jednak zbyt ni pośpiech w tworzeniu naszego samorządu nie jest wskazany. Dobrze należy przyjrzeć się osiągnięciom samorządów choćby prawników czy inżynierów budownictwa, aby nie spowodować podobnych jak u nich utrudnień i monopolizacji niektórych działań zawodowych. Proponowane zasady funkcjonowania samorządu zawodowego kartografów warto byłoby poddać analizie oraz jak najszerszej dyskusji w środowisku, gdyż od zaangażowania w tę sprawę będzie zależała nasza zawodowa przyszłość.

Samorząd zawodowy osób zajmujących się opracowywaniem, redagowaniem i reprodukowaniem obrazów przestrzennych środowiska geograficznego

Według kartografów

Do samorządu zawodowego opartego na zasadach zaproponowanych przez GIG i KZPFGK (posiadanie wyższego wykształcenia geodezyjnego i kartograficznego oraz uprawnień zawodowych) obecnie mogłoby teoretycznie należeć 200-300 praktykujących kartografów z uprawnieniami, przy ogromnej przewadze liczebnej geodetów (kilkanaście tysięcy). Zwrócić należy uwagę na różną specyfikę obu zawodów. Do wykonywania niemal wszystkich czynności geodezyjnych niezbędne są uprawnienia zawodowe. Równocześnie uprawnienia takie są konieczne tylko przy niektórych czynnościach kartograficznych. Jeżeli pozostałoby przy obecnej koncepcji samorządu geodezyjnego i kartograficznego, to należałoby zasadniczo znowelizować tryb powszechnego nadawania kartografom uprawnień zawodowych (byłoby to udziwienie – poza Polską nie ma uprawnień kartograficznych).

Postulowaliśmy również wyłączenie powołania samorządu zawodowego z nowelizacji *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*. Lepszym rozwiązaniem jest opracowanie osobnej ustawy o samorządzie zawodowym geodetów i kartografów, podobnej do ustaw dotyczących samorządów zawodowych lekarzy, architektów, prawników, notariuszy, adwokatów czy rzeczoznawców majątkowych.

Poniżej – alternatywne do propozycji GIG i KZPFGK warianty powołania samorządu zawodowego osób zajmujących się opracowywaniem, redagowaniem i reprodukowaniem obrazów przestrzennych środowiska geograficznego:

■ **Wspólny samorząd zawodowy w dwóch izbach o odmiennym sposobie określenia zasad przynależności do izb.** Byłoby to rozwiązanie podobne do samorządu architektów, inżynierów budownictwa oraz urbanistów, który podzielony jest na trzy odrębne izby. Izby architektów i inżynierów budowlanych zrzeszają osoby posiadające odpowiednie uprawnienia wg ustawy *Prawo budowlane*. W skład izby urbanistów wchodziłyby osoby:

1. posiadające odpowiednie uprawnienia, a także dyplom ukończenia studiów o kie-



Joanna Bac-Bronowicz (Fot. KPK)

runkach architektura, urbanistyka lub gospodarka przestrzenna oraz dwuletnie doświadczenie zawodowe;

2. po ukończeniu innych studiów wyższych, które w programie nauczania realizują co najmniej 90 godzin związanych z architekturą, urbanistyką lub gospodarką przestrzenną, uzupełnionych studiami podyplomowymi w odpowiednim zakresie oraz trzyletnim doświadczeniem zawodowym;

3. posiadające inne wyższe wykształcenie, mające trzyletnie doświadczenie zawodowe, po złożeniu egzaminu ze znajomości przepisów prawnych dotyczących gospodarki przestrzennej oraz praktycznego zastosowania wiedzy w tej dziedzinie.

Dla naszego środowiska takie rozwiązanie dwuizbowe, oparte na odmiennych zasadach przyjmowania do poszczególnych izb występujących wspólnie w sprawach dotyczących całego środowiska geodezyjnego i kartograficznego, wydaje się jak najbardziej do przyjęcia. Rozstrzygnięcia wymaga kwestia, jakie wykształcenie uznamy za pokrewne, ale powinno ono pozwolić wejść do samorządu geoinformatykom, geologom, ekologom z wykształceniem geograficznym wykonującym zawodowo mapy, osobom zajmującym się kartografią historyczną, morską itp. Na pewno zachować należy tu, jak w projekcie urbanistów, wymóg przynajmniej trzyletniej udokumentowanej pracy w zawodzie kartografów oraz egzaminu z przepisów *Prawa geodezyjnego i kartograficznego*, a także

z praktycznego zastosowania wiedzy kartograficznej.

■ **Osobny samorząd – wymagane wyższe wykształcenie o kierunku kartograficznym i posiadanie uprawnień.** Jego utworzenie mogłoby być wzorowane na samorządzie lekarskim, do którego obowiązkowo należą wszyscy lekarze posiadający prawo wykonywania zawodu (przyznane przez Okręgową Radę Lekarską). Uwarunkowane jest ono posiadaniem odpowiedniego dyplomu, pełnej zdolności do czynności prawnych, odpowiedniego stanu zdrowia, odbyciem stażu dyplomowego zakończonego egzaminem państwowym oraz wykazaniem się nienaganną postawą etyczną. Rozwiązaniem podobnym może być stworzenie kartograficznego samorządu obligatoryjnego, do którego należałyby osoby mające odpowiednie wykształcenie wyższe, uprawnienia zawodowe oraz postępujące etycznie w swoim zawodzie.

■ **Osobny samorząd – wymagane wykształcenie wyższe kartograficzne i staż zawodowy.** Samorząd byłby oparty na założeniach podobnych do samorządu psychologów. Prawo wykonywania tego zawodu powstaje z chwilą podjęcia uchwały i wpisu na listę Regionalnej Izby Psychologów. Konieczne warunki to: posiadanie odpowiedniego dyplomu magistra psychologii (uczelnii polskiej lub uznanej za równorzędną), pełnej zdolności do czynności prawnych oraz odpowiedniego władania językiem polskim, a także odbycie podyplomowego stażu pod merytorycznym nadzorem psychologa posiadającego prawo wykonywania zawodu.

W takim wariantcie naszego samorządu od członków nie byłyby wymagane uprawnienia, natomiast warunkiem przyjęcia byłaby uchwała Rady Izby Kartograficznej spełniającej zadania komisji kwalifikacyjnej.

■ **Osobny samorząd – podatek podatku od wykonywania prac kartograficznych.** Od członków takiego samorządu nie wymaga się odpowiedniego wykształcenia, ale rzeczywistej działalności w dziedzinie kartografii udokumentowanej odpowiednim dorobkiem i stażem. Do przyjęcia wymagana jest uchwała Rady Samorządu. Działanie takiego samorządu można oprzeć na podobnych zasadach jak dla izb rolniczych. Członkami samorządu rolniczego z mocy prawa są osoby fizyczne i prawne będące podatnikami podatku rolnego lub działów specjalnych produkcji rolnej oraz członkowie spółdzielni rolnych posiadających wkłady gruntowe.

**Joanna Bac-Bronowicz,
prezes Stowarzyszenia
Kartografów Polskich**